



# Dominique Desanti O rząd lewicy we Francji

(Korespondencja własna z Paryża)

Nigdy jeszcze od chwili wyzwolenia polityka francuska nie stała przed problemem równie ostrym: kraj głosował za lewicą. W parlamencie istnieje obecnie większość lewicowa, podczas gdy w 1951 roku koalicja wyborcza wprowadziła do Zgromadzenia Narodowego większość prawicową. Reakcja dąży do utworzenia rządu, który byłby lewicowym tylko ze swej nazwy. Natomiast większość społeczeństwa francuskiego pragnie, by nowy rząd był rzeczywistym odbiciem nastrojów w kraju.

W departamencie Lorraine, którego mieszkańcy mają opinię obojętnej i mrukliwej, obserwujemy prawdziwy wybuch radości z odwołania zyciowca. Na dworcach kontrolier biletów, widząc jak składowa powiniastowania deputowanemu pościepowemu, Robertowi Chambeiron, powiedział: „Ach, gdybyście wiedzieli, jak wielkie nadzieje żyjemy obecnie!... Przy brach fabryk włókienniczych, w których zarobki zaliczają się do najniższych w całej Francji, robotnicy i robotnice dają wyraz swej radości i pragnieniu zmiany.

W sąsiednim departamencie, Meurthe-et-Moselle, gdzie wspomnieliśmy o Polsce jest szczególnie żywe, na Placu Stanisława w Nancy, prawdziwiej perle architektury oraz w ośrodkach górniczych, w których żyje wiele rodzin polskiego pochodzenia, partia komunistyczna zdobyła 28.787 głosów. Trudno opisać penitencję tu entuzjastów.

Na drugim końcu kraju, w Nicei, radość jest niemierna: mimo sprzymierzenia się podczas wyborów czterech ministrów — ustępujących deputowanych — komunistów Virgile Barel, pobity przez koalicję wyborczą w 1951 roku, powrócił do parlamentu.

W Paryżu właściciele sklepików, w których zrywają zapętrzenie się w artykuły żywnościowe, wieszali mi jak gdyby obchodzą jakąś uroczystość. Oto dowód, że nie wszyscy sklepikarze głosowali na Poujadę, faszystę, którego dzienniki francuskie, wzorem prasy brytyjskiej, ochrzczili mianem „poujadofila”.

Jaka będzie odpowiedź przywódców poszczególnych partii na te ogromne nadzieje w kraju? „Front republikański”, jednoczący zwolenników Mendes-France'a i socjaldemokratów a wylaczający komunistów, chce stworzyć rząd. Jednak zdany sam na siebie nie dysponuje on większością konieczną dla sprawowania władzy. Znajduje się więc obecnie na rozdrożu, stojąc przed wyborem między klerikalną MRP i innymi ugrupowaniami „umiarkowanymi”, czyli prawicą a... komunistami. Niedawno przywódcy „Frontu republikańskiego”, Mendes-France i Guy Mollet stwierdzili: „Wspólnie mierzymy do wprowadzenia w życie wspólnie opracowanego programu”. Nawet najmniej zorientowani wyborcy zdają sobie sprawę, że program wyborczy „Frontu republikańskiego” — pokój w Algierze, postępowość, odrzucenie międzynarodowe — nie może być zrealizowany bez sojuszu z komunistami. Stawiają oni przed sobą najniższą grupę parlamentarną.

Krajowy kongres SFIO jest zapowiedziany na 14—15 stycznia; komitet wykonawczy partii radykalnej — na 16-go. Obrady te zbiegają się zatem w czasie z otwarciem nowego Zgromadzenia Narodowego.

Deputowani socjalistyczny wybrany z „listy jedności” w departamencie Vosges, Maurice Poitot, sekretarz federacji socjalistycznej swego departamentu stwierdził: „W czasie poprzedniego krajowego kongresu SFIO w czasie rozmów z sekretarzami federacji socjalistycznych przekonaliśmy się, że w większości otrzymaliśmy oni, podobnie jak i ja, zlecenie od swoich sekcji, aby walczyli o jedność akcji socjalistów i komunistów. Jeśli podczas obecnego kongresu będzie się,

tak jak to jest w zwyczaju, głosować federacyjami, a nie mandatami, dążenia jednostkowe wezmą górę”.

Przywódcy partii socjalistycznej i radykalnej nie będą w stanie w obecnej sytuacji wytłumaczyć swym wyborcom odwołania sojuszu z najsilniejszą grupą parlamentarną, w której programie mieści się całkowicie program „Frontu republikańskiego”.

Przed kilkoma dniami burżuazyni „LE MONDE” pytał w tytule jednego ze swych artykułów: „Czy wola zmiany i przesunięcia na lewo znajdzie swe odbicie w przyszłym Zgromadzeniu?”

Autor artykułu stwierdza, że całokształt wyników wyborów jest wyrazem „woli zmiany” w kraju i pragnienia „odwołania personelu politycznego”. Mówi o tym również wybór 51 deputowanych poujadystowskich. Istotnie, liczni wyborcy z klas pośrednich głosowali na Poujadę, nie rozumiejąc, że oddają głos na człowieka o faszystowskich zapędach, a przeciwnie wierząc, iż jest to człowiek, który coś zmieni w kraju.

Większość rządowa rozpoczęła już swe manewry. Nie mogą uniknąć dania przyszelemu rządowi przynajmniej lewicowego szwicu, usiłują oni przekonać trzech socjalistów — Ramadiera, Pineau i Auriola — o konieczności skorzystania z poparcia prawnicy przy tworzeniu rządu. Dwa pierwsze wymienieni tu socjaliści odpowiedzieli odmownie na propozycję utworzenia „lewicowego” rządu, dając swoje poparcie prawnicy. Rozumieją oni, że pozytywna odpowiedź wystarczyłaby, aby wyborcy przekonali się, że nie zamierzają oni walczyć o realizację swego programu.

W takiej oto sytuacji Komitet Centralny KPF wystosował listy do sekretarza generalnego partii socjalistycznej Guy Molleta i do przewodniczącego partii radykalnej, Edouarda Herriota. W liście do Guy Molleta czytamy:

„Wynik wyborów z 2 stycznia wzbudził poważne nadzieje wśród klasy robotniczej i wśród narodu francuskiego. W Zgromadzeniu Narodowym powstała większość lewicowa. Jak się wydaje ze sprawozdań prasowych donoszących o Waszym spotkaniu z Mendes-France'm, partia socjalistyczna pragnie się uchylić od bloku z partiami reakcji, który proponowali katolicy — MRP... Proponujemy Wam, aby obie nasze partie przedsięwzięły wspólnie z partią radykalną środki, które doprowadziłyby do porozumienia, jakiego spodziewa się po nas większość narodu”.

Cała prasa francuska pisze o propozycjach partii komunistycznej. „L'EXPRESSION” — pismo Mendes-France'a — stwierdza w tytule: „Ofensywa komunistów w imię Frontu Ludowego”. „FRANC-TIREUR” — organ socjaldemokratów, niestrudzący w swym antykomunizmie — pisze: „Partia komunistyczna proponuje Frontowi republikańskiemu utworzenie rządu lewicowego... a „FRANCE SOIR” brukowy i jawnie promerykański dziennik przyznaje, że „utworzenie Frontu Ludowego pozostaje przedmiotem wysiłków partii komunistycznej”. Nawet skrajnie prawicowy „FIGARO” zapytuje: „Jakiej odpowiedzi udzieli panowie Guy Mollet i Mendes-France?”

Mieszkańcy naszego kraju oczekują tej odpowiedzi z niecierpliwością, ale bynajmniej nie biernie. Prawie wszędzie powstają „komitety Frontu Ludowego”. Po czasyw od czasu, a skończywszy na zakładach Renault sekcje komunistyczne i socjalistyczne występują z hasłem utworzenia rządu Frontu Ludowego.

Spółczesność francuska zdaje sobie bowiem sprawę, że większość lewicowej w parlamencie powinien odpowiadać rząd lewicy, który mógłby ją reprezentować.

# Pierwszy etap rozbudowy polskiej telewizji

(Dokończenie ze str. 1)

Montowana już teraz aparatura wizyjna dostarczona przez Związek Radziecki umożliwi jeszcze w br. transmitowanie imprez, uroczystości i widowisk, odbywających się we wszystkich większych salach Pałacu, sali kongresowej, pałacu młodzieży, pałacu sportowego, trzech teatrów itp.

Jeszcze w pierwszej połowie br. otrzymamy ze Związku Radzieckiego specjalny wóz transmisyjny, przy pomocy którego nadawca będzie mógł cotygodniowo aktualności telewizyjne z zawodów i imprez sportowych, imprez artystycznych, manifestacji ulicznych itp. W związku z tym na 100-metrowej wysokości na ścianach Pałacu zbudowane będą 4 anteny tzw. parabolistyczne, które odbierać będą program transmitowany z wozu i

przekazywać stacji nadawczej na szczyście PKIN.

Również w Łodzi, w której obok Stalinostrudu i Krakowa powstają w planie 5-letnim ośrodki telewizyjne — trwają intensywne prace nad uruchomieniem do czerwca br. I etapu eksploatacji teledziennika. W tym czasie, na 13 i 14 piętrze łódzkiego wieżowca — najwyższego domu w tym mieście — uruchomione będą nadajniki telewizyjny i telekino. Początkowo na łódzki program telewizyjny składać się będzie głównie praca telekina, a więc transmisja pełno i krótkometrażowych filmów, kroniki filmowej, filmowych widowisk itp. Po zakończeniu trwającej obecnie w ośrodku budowy dużego studia — Łódź nadawca będzie już w przyszłym roku własny program telewizyjny o raz odbierać i retransmitować program centralny z Warszawy.

Realizacja poważnych zamierzeń rozbudowy polskiej telewizji możliwa jest dzięki wydatnej pomocy ZSRR, który dostarcza nam cenny sprzęt: precyzyjne urządzenia telewizyjne, pełną dokumentację techniczną oraz stale służy fachową radą i konsultacją. W Moskwie, Kijowie, Charkowie i innych miastach ZSRR przeskolona już została liczna grupa naszych inżynierów i techników-fachowców w dziedzinie telewizji. Obecnie w Związku Radzieckim przebywa w przeszkoleniu dalsza 10-osobowa grupa naszych specjalistów. Przy montażu urządzeń telewizyjnych w Warszawie czuwa i pomaga grupa radzieckich specjalistów-ekspertów.

## Napięte stosunki między Pakistanem a Afganistanem

LONDYN

Z Karaczi donoszą o wzroście napięcia w stosunkach pakistańsko-afganistańskich. Rzecznik pakistańskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że konsul afganistański w Quetta otrzymał nakaz opuszczenia w ciągu 7 dni Pakistanu. Rząd pakistański zarządził prowadzenie „działalności godzącej w bezpieczeństwo Pakistanu”. Agencja Associated Press podaje, że władze pakistańskie zastrzegły również blokadę na granicy z Afganistanem.

## Jordania przekształcona w obóz wojskowy

Policja strzela do demonstrantów

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Kairu, że sytuacja w Jordanii jest nadal napięta. Dziennik egipski „Al-Gumhuriya” pisze, że „Jordania przekształcona jest w obóz wojskowy. Ulice Ammanu i innych miast patrolowane są przez oddziały policji i wojska, wzmocnione samochodami pancernymi i czołgami”. Wprowadzono godzinę policyjną i po ulicach wolno poruszać się tylko posiadaczom specjalnych przepustek. Dziennik stwierdza, że połączenia między Ammanem a innymi miastami kraju są w praktyce przerwane. Brak także łączności między Jordanią a sąsiednimi krajami. Wojska otrzymały rozkaz strzelania do demonstrantów.

## Dulles żąda wyjaśnień w sprawie antyamerykańskich demonstracji w Jordanii

NOWY JORK

Sekretarz stanu USA Dulles wezwał do siebie charge d'affaires Jordani w Waszyngtonie i zażądał wyjaśnień w sprawie demonstracji antyamerykańskich w Jordanii. W sobotę ubiegłego tygodnia — jak wiadomo — demonstracje przeciwko pakowskiemu bagdadzkiemu konsulowi kamieniami konsulat USA w Ammanie i w Ammanie podpalił gmach „urzędu amerykańskiej pomocy gospodarczej”. Agencja Associated Press podaje, że Dulles wyraził ubolewanie z powodu tych zajęć i zwrócił wzmianki Jordani, że nie podjęły dostatecznych środków bezpieczeństwa. Zażądał on ponowienia wszczęcia śledztwa przeciwko sprawcom rozruchów.

## Wykrucie antyrządowego spisku w Gwatemali

Nowy Jork

Rząd Gwatemali wydał komunikat stwierdzający, że policja gwatemalska wykryła spisek mający na celu obalenie obecnego prezydenta Castillo Armasa. Wykryto przy tym składki broni i amunicji, które należały do spiskowców. Agencja United Press podaje, że na czele spisku stał pułkownik Carlos Paz Tajada, dowódca wojsk gwatemalskich w okresie rządów prezydenta Arbenza.

## W jaki sposób wywiad amerykański werbuję szpiegów

— mówi były agent Schulz

Dotychczasowy agent zachodnio-berlińskiej organizacji szpiegowskiej „Komitet wolnych prawników” Karol Schulz, zamieszkały ostatnio w dzielnicy Berlina Friedenau Wiedlandstrasse 10, przeszedł do NRD i oddał się w ręce władz bezpieczeństwa.

Schulz od roku 1952 pracował w centrali „Komitetu wolnych prawników” w Berlinie zachodnim i działał pod fałszywymi nazwiskami „Scheidt” i „Schroeder”.

Po przejściu do NRD złożył on zeznanie rzucające światło na metody werbowania agentów przez wywiad amerykański.

Schulz oznajmił, że w październiku 1955 r. spowodował wypadek, przy czym dwie osoby zostały rane. Policja zachodnio-berlińska ujęła go i osadziła w areszcie śledczym w więzieniu Alt-Moabit. W grudniu zakomunikowano mu, że zostaje zwolniony, ponieważ jeden z urzędów amerykańskich zapłacił za niego kaucję w wysokości 500 marek.

Byłem bardzo zdziwiony — oświadcza Schulz — i nie mogłem zrozumieć postępowania Amerykanów, zwłaszcza że do tego czasu nie utrzymywałem z nimi osobistego kontaktu. Po zwolnieniu zgłosił się do niego agent wywiadu amerykańskiego, który usiłował nakłonić go do bezpośredniej współpracy z wywiadem amerykańskim. Schulz odrzucił tę propozycję.

Ponieważ obawiałem się represji ze strony Amerykanów — oświadczył Schulz w swym zeznaniu — wolałem zwrócić całkowicie z dotychczasową działalnością i oddać się w ręce organów bezpieczeństwa NRD.

## Premier Nehru uda się do Japonii

DELHI

Jak podaje dziennik hinduski „Hindustan Times”, specjalny wysłannik premiera japońskiego Hatojamy, b. minister transportu Takeo Miki spotkał się 8 bm. z premierem Indii Nehru. Podczas spotkania wreczyli oni premierowi Nehru list Hatojamy zapraszający go do Japonii.

W czasie rozmowy z Takeo Miki premier Nehru oświadczył, iż chciałby złożyć wizytę w Japonii „możliwie jak najprędzej”. Ze względu na zbliżające się wybory powszechne w Japonii termin wizyty premiera Nehru nie został ustalony.

## Sudan pragnie nawiązać stosunki dyplomatyczne z ChRL

LONDYN

Agencja Reutera podaje, że premier Sudanu Ismail El Aharri wystosował pismo do premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-faia, w którym dziękuje rządowi ChRL za szybkie uznanie niezawisłości Sudanu. W piśmie tym premier Sudanu oznajmia, iż Sudan powiła z zadowolonym wyrazem przedstawicieli dyplomatycznych z rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

## TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU

Meksyk nawidział silne trzęsienie ziemi. Według doniesień z ostatniej chwili liczba ofiar obniżyła się do 107 rannych i 4 osoby zabite. Straty materialne są bardzo wysokie. Wiele domów mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej legło w gruzach.

Silne wstrząsy podobnie zanotowano również w Chile i Peru.

# Uroczysty wieczór z okazji rozpoczęcia Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

(Dokończenie ze str. 1)

przemysłu i rolnictwa, przodującej techniki, jak i przede wszystkim przekształcającej świat myśli ideowej.

W ciężkich chwilach — mówił dalej B. Leśnodorski — które przeżywały bratnie narody w latach 1938 i 1939, w latach następnych faszystowskiego, hitlerowskiego najazdu i podboju produkujący ludzie naszych narodów, w szczególności komuniści polscy i czeskosłowaccy, nigdy nie zapomnieli istoty łączących nas losów i torowali drogę tym stosunkom, które dziś rozkwitają w naszych krajach.

W toku konspiracyjnej, partyzanckiej i regularnej walki z hitleryzmem bardziej niż kiedykolwiek nauczyliśmy się cenić przyjaźń naszych narodów.

Jestem dumny i takich przyjaźni, jakimi są Cześć i Miłość.

Mówca zobrazował następnie osiągnięcia Ludowej Czechosłowacji, przypominając m. in., że w okresie minionych 10 lat produkcja przemysłowa wzrosła w Czechosłowacji przeszło dwukrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Wydobycie węgla, produkcja żelaza i stali zwiększyły się poważnie. W produkcji energii elektrycznej Czechosłowacja w stosunku do liczby mieszkańców wyprzedziła nawet Francję i Włochy.

Gruntownie zmienia swoje oblicze i charakter wieś czechosłowacka. 44 proc. ziemi uprawnej znalazło się w gospodarstwach spółdzielni produkcyjnych i w państwowych gospodarstwach rolnych.

Przemianom w dziedzinie przemysłu i rolnictwa towarzyszy popierany żywo przez partię i czeskosłowacki Front Narodowy rozwój kultury.

Wszystko to jest wspólnym dziełem mas, partii i Frontu Narodowego. Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej niewątpliwie przyczyni się do dalszego pogłębienia znajomości tych i podobnych im faktów.

Dotychczasowy rozwój stosunków handlowych i gospodarczych obejmującej wymiarkę towarów, istnieje między naszymi krajami na coraz szerszą miarę zakrojoną współpracę naukowo-techniczną.

Oczywiście że czy inne przykłady współpracy polsko-czechosłowackiej można by mnożyć. Z pewnością jedno z pierwszych w niej miejsc, czego jednak nie sposób zobrazować bliżej w jednym przemówieniu, zajmuje nasza aktywna współpraca na terenie międzynarodowym, wydanie wymagające pozycji naszych państw, powagę i honor ich imienia na tej rozległej arenie.

Kończąc mówca wznosi okrzyk na cześć przyjaźni narodów polskiego i czeskosłowackiego.

Zgromadzeni gorąco podchwytując wzniesiony przez mówcę okrzyk na cześć trwałej i nierozdzielnej przyjaźni naszych bratnich narodów — przyjaźni, która służy sprawie pokoju na całym świecie.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji Frontu Narodowego Czechosłowacji — Jan Harus, poświęcając szczególnie wiele uwagi w swym przemówieniu współpracy gospodarczej i kulturalnej naszych krajów.

Sala przyjęła przemówienie przedstawiciela bratniego narodu czechosłowackiego serdeczną, choć nie milknącą owacją.

Na zakończenie części oficjalnej orkiestra odegrała „Międzynarodówkę”.

W części artystycznej wieczoru wystąpiły: reprezentacyjna Zespół Pieśni i Tańca CRZZ oraz Wojskowy Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca Okręgu Bratysława.

Fot. CAF

## SPORT



Fot. CAF

## Przedolimpijska próba sił narciarzy i łyżwiarzy skandynawskich

W całej Skandynawii przeprowadzane są kontrolne zawody przedolimpijskie narciarzy i łyżwiarzy. Uzyskano szereg bardzo dobrych rezultatów.

W Kuopio (Finlandia) Hyvaerinen pokbi rekord miejscowej szkoły, uzyskując w drugiej próbie 90 m. Szwedzki łyżwiarz startował w Falun, mistrz świata Ericsson ustanowił rekord kraju w biegu na 10.000 m wynikiem 17.27,2 min. Mistrz olimpijski Norweg Andersen startował w Trondheim, osiągając na tym samym dystansie czas prawie o 3 sekundy lepszy — 17.19,6 min.

Norwescy narciarze wystąpili na skoczni w Holmenkollen w Oslo. Zwyciężył mistrz olimpijski Bergman — skoki 65,5 — 65 m, nota 225,5 pkt. przed Krokem, który miał skoki 62,5 — 62,5 m.

## Turniej szachowy w Krynicy

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego w Krynicy, w poniedziałek 9 bm. odbyła się ósma runda spotkań.

Przedolimpijski turniej Dittmann (NRD) umożliwił się na czele tabeli po zwycięstwie nad Balcarkiem, Karakalczem wygrał z Vukovcem (obaj Jugosławia), Uhlmann (NRD) pokonał Gnotta, Luczynowicz zwyciężył Bolesławskiego a partia Milicz (Jugosławia) — Tarnowski przyniósł remis. Pozostałe gry odłożono.

## Kronika sportowa

Zapowiedziana na 15 bm. narada krajowych działaczy motorowych PZM zostanie i przyczyn niezależnych od organizatorów przelozona na termin 22 bm. Odbędzie się ona w sobotę 22 bm. w sali MDR w Krakowie, ul. Krakowska 8 o godzinie 10-tej.

W sobotę 14 stycznia odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze kolegi sportowego „Widmarz-Garbarnia”. Porządek o godz. 17 w lokalu kolegi przy ul. Sokolskiej 17.

## Ze Świata

Agencja Reutera donosi z Wellington, że premier Nowej Zelandii Sidney Holland oznajmił w poniedziałek, iż Nowa Zelandia uznaje niepedagogię Sudanu.

Admiral Radford, przewodniczący pniażonej grupy szefów sztabów USA, który odbywa podróże po krajach Dalekiego Wschodu, opuścił Japonię, udając się do Korei południowej.

W stołcu w pobliżu Marsylii spuszczonej został na wodę statek transportowy „Iwan Pawłow”, zbudowany na zamówienie Związku Radzieckiego.

Na uroczystości wodowania statku przybył ambasador ZSRR we Francji S. A. Winogradow oraz przedstawiciele władz francuskich.

Korespondent agencji ADN donosi z Bonn:

Z danych statystycznych Ministerstwa Finansów NRD wynika, że 90 proc. wszystkich przestępstw związanych z kontrabandą w latach 1951—1955 popełnili żołnierze wojsk okupacyjnych stacjonujących w Niemczech zachodnich.

Według tych danych, żołnierze wojsk okupacyjnych mezarstw zachodnich za pomocą kontrabandy dostarczali towarów do Niemiec zachodnich na sumę ponad 1,5 miliarda marek.

Jak wynika z doniesień agencji amerykańskich, działalność powstańców algerskich nie znajduje pełnego odzwierciedlenia w wiadomościach prasowych, ponieważ redakcje dzienników w Algierze otrzymują od władz w tej sprawie „pewne zalecenia”, by działalność powstańców algerskich poświadczać niewiele uwagi.

Jak wyglądają w rzeczywistości stosunki w Algierze, wynika z depesz agencji amerykańskich, które podają, że nawet w mieście Alger, gdzie dotychczas było mało incydentów, niewiele ludzi wychodzi wieczorem na ulice, a kina i hotele są strzeżone przez ul. zbrojonych policjantów.

W cięgu ostatnich dwóch dni weszła na fale morza ziemia z powierzonej ziemi 50 domów we wsi Arebno na wyspie Puerto Rico. Bezdomnym mieszkańcom wsi spieszą z pomocą Amerykański Czerwony Krzyż.

## Stevenson o polityce rządu USA: Od Islandii do Japonii nigdy nie byliśmy w większych tarapatach

NOWY JORK

Stevenson, były kandydat partii demokratycznej na prezydenta USA, oświadczył w Chicago, że stosunki Stanów Zjednoczonych z innymi narodami nigdy dotychczas nie były tak bardzo narażone na szwank, jak obecnie.

Stevenson stwierdził, że administracja Eisenhowera posługiwali się zbyt „groźbą i blagą”. Na przestrzeni od

## Prasa algerska tendencyjnie przemilecza antyfrancuską działalność powstańców

W Algierze trwają nadal walki między powstańcami a francuskimi wojskami kolonialnymi.

Jak wynika z doniesień agencji amerykańskich, działalność powstańców algerskich nie znajduje pełnego odzwierciedlenia w wiadomościach prasowych, ponieważ redakcje dzienników w Algierze otrzymują od władz w tej sprawie „pewne zalecenia”, by działalność powstańców algerskich poświadczać niewiele uwagi.

Jak wyglądają w rzeczywistości stosunki w Algierze, wynika z depesz agencji amerykańskich, które podają, że nawet w mieście Alger, gdzie dotychczas było mało incydentów, niewiele ludzi wychodzi wieczorem na ulice, a kina i hotele są strzeżone przez ul. zbrojonych policjantów.



Byli Oberscharfuhrer SS: Melduje postuszenie, że nie otrzymaliśmy kompletnego uzbrojenia... General: Jak to? Czego wam brakuje? Byli Oberscharfuhrer SS: Nie dostaliśmy szubienic, ani cyklonu przeciw ludności cywilnej... ZGRZES

# O jawności

Było to włosną minogę Broku. Do jednego z krakowskich zakładów pracy przybyła komisja złożona z trzech osób.

Komisję dzielnicową nas wydelegował — oświadczył jeden z trójki sekretarzewi organizacji partyjnej. — Zapowiedział, sekretarzu, aby nam nikt nie przeszkadzał gdy będziemy rozmawiali. No, a teraz proście ludzi. Tylko pojedynczo.

I w ten sposób, w ciszy gabinetu sekretarza komisja rozpoczęła pracę. To, o czym mówiono, na zewnątrz osnute było mgłą tajemnicy. W zakładzie każdy na swój sposób komentował sprawę. Po kilku dniach komisja zakończyła pracę. W całej pełni potwierdziły się sygnały, jakie docierały z zakładu do komitetu dzielnicowego: kierownika personalnego, członka partii okazał się człowiekiem nieuczciwym, opinie, które wystawiał ludziom były fałszywe. Egzekutywa KD podjęła w związku z tym uchwałę o wykluczeniu go z szeregu partii. Jeden z punktów uchwały mówił także o odwołaniu go z funkcji kierownika kadr i przesunięciu do produkcji w innym zakładzie. Na jednym z zebrań partyjnych podano ten fakt do wiadomości organizacji partyjnej. Uznając uchwałę egzekutywy KD za jak najbardziej słuszną, organizacja partyjna jednomyślnie ją zaakceptowała.

Zdarzenie to jest autentyczne. Nieważna jest chyba nazwa zakładu i komitetu dzielnicowego. Ważne jest co innego. Podobnie pracujących komisji jest sporo i dlatego kilka słów o tym. Wprawdzie w opisywanym wypadku końcowe wnioski wysunięte przez komisję były prawidłowe, stąd uchwała egzekutywy komitetu również słuszną, lecz to jeszcze nie wyczerpuje sprawy.

Decyzja w opisywanym wypadku podjęta została właściwie obojczy komisją partyjnej, przy minimalnym tylko jej udziale. Zamiast jawnie, otwarcie postawić sprawę przed całą organizacją i przed całą załogą, ograniczono się do przepytania kilku osób.

Można w dzielnicowej czy powiatowej instancji partyjnej zadecydować w jakiejś bełesnej i trudnej sprawie, ale o ile słuszniej jest (choć trudniejszej) kiedy decyduje zebranie partycy. Korzyści stąd są niepomierne: wzrost autorytetu organizacji partyjnej, powstanie klimatu do walki ze złem. (A czy można marzyć o lepszej okazji do analizowania pracy partyjnej w ogóle?)

I rzecz najważniejsza. Czy najgłębszy sens demokratyzmu w partii nie polega na aktywności każdego jej członka? Czy między innymi demokratyzm życia społecznego nie polega na tym, by załoga fabryki czy chłopcy jakiegokolwiek wsi rze czy w iście uczestniczyli w pracy organizacji partyjnej czy rady na swym terenie? Tego rzeczywistego udziału zapewnienie nie można, jeśli nie reslizuje się w życiu codziennym każdego organizmu społecznego zasady jawności.

Niejedno zmieniło się w tej dziedzinie po III Plenum. W niejednym zakładzie pracy czy instytucji przekonano się, że dużo łatwiej jest przez wycieczkę jakiegokolwiek trudności, kiedy się otwarcie dzieli nimi z ogółem pracowników. O ile łatwiej uzyskać od ludzi czynną pomoc, gdy domagamy się także od nich rady, gdy widza, że ich opinia w jakiejś sprawie jest cenniejsza.

Niezrealizowanie zasady jawności stwarza prawie zawsze sprzyjający grunt dla wszelkiego rodzaju nadużyć i kumoterstwa. Weźmy sprawę opinii.

To prawda. Wiele zmieniło się w ciągu ostatnich lat w dziedzinie opiniowania ludzi. Mniej niż kiedyś, jest asekuracyjność — więcej kolegiatności w opiniowaniu. Niemniej ciągle jeszcze w wielu instytucjach opinia — ocena człowieka — dokonywana jest przez jedną osobę: kierownika kadr, lub — przez dyrektora.

Jakże rzadko i nieśmiało sięga się do prób czynionych np. przez Zakłady Sądowe w Krakowie, prób polegających na tym, że o opiniowaniu zasięga się zdania jego najbliższych współpracowników, członków grupy partyjnej czy związkowej.

W ten sposób uzyskuje się nie tylko możliwie pełną i obiektywną ocenę człowieka, ale zarazem uczy się odpowiedzialności kolektywnej za jednego z członków. Zwiększa się jawność życia społecznego i pogłębia jego demokratyzację.

Ile krzywdy wyrządza nieraz człowiekowi fałszywa (z jakichś tam powodów) opinia wdrożona za nim? A przecież można by tego uniknąć, gdyby po pierwsze: opiniował kolektyw; po wtóre: gdyby opiniowany, a więc ten najbardziej zainteresowany miał możliwość orientowania się w tym, co o nim sądzi jego kierownik. Miałby tym samym możliwość obrony w wypadku, gdyby opinia była niesłuszną i z drugiej strony mogłaby skutecznie pracować nad sobą wówczas, gdy jego błąd są słusznie wytknięte w opinii.

O ile łatwiej można by takież walczą z fałszowaniem opinii w odwrotnym kierunku: z wystawianiem przez nieuczciwych kadrowców opinii „po znajomości” krewniakom i znajomkom.

Do spraw innego rodzaju, niemniej niezwykle istotnych, należą: rozdział nagród, premii, przydział czasów pracowników, czy — na wsi — rozdział materiałów budowlanych.

Faktem jest, że dla decydowania w każdej z tych dziedzin powoływane są różnego rodzaju komisje. Ale jakże często zdarza się, że decydujący głos w takiej komisji ma tylko jeden człowiek, który resztę sobie podporządkowuje. Powód jest w każdym wypadku jeden i ten sam: brak jawności. Inaczej: niezadawanie sprawy z tego co robi komisja — przed ludźmi, ukrywanie tego przed nimi.

Są jeszcze takie zakłady pracy, gdzie wprawdzie ogłasza się premie czy nagrody udzielane robotnikom, ale zachowuje się w tajemnicy (wysokie zazwyczaj) nagrody i premie przydzielane personelowi inżynieryjno-technicznemu czy pracownikom dydaktyki. Na palcach można by policzyć takie gromadki rady narodowe, gdzie ogłaszano by na tablicy każdorazowo rozdział materiałów budowlanych.

Niezmiernie rzadko te komisje rozdziałowe składają sprawozdania na sesjach rad, a chyba nigdy — przed całą gromadą. A przecież ogromny procent listów jakie przychodzą do redakcji pism, poważny procent skarg i zażaleń napływających do KP i PRN, omawia przypadki kumoterstwa pracy komisji rozdziałowych.

Jeden z głównych postulatów, jakie wysunęło III Plenum, brzmi: więcej informacji dla mas ze strony prasy, instancji partyjnych i rad narodowych. Informacja — w najszerszym tego słowa znaczeniu. Innymi słowy, chodzi także o to, by instancje partyjne czy rady

narodowe, wybierane z woli mas, zdawały przed tymi masami sprawę z tego co robią, ze swych osiągnięć i zamierzeń, ze swych trudności, a także z błędów, które popełniły. Ten postulat III Plenum bezpośrednio wynika z istoty ideologii naszej partii. Czyż nie jedną z podstawowych zasad naszej partii jest umacnianie więzi z masami, krzewienie w nich demokratyzmu? Trudno powiedzieć, że postulat ten jest w całej pełni realizowany.

To prawda. Częściej niż dawniej organizuje się teraz otwarte zebrania partyjne. Coraz częściej instancje wojewódzkie i powiatowe proszą na narady przez siebie organizowane szeroki aktyw także bezpartyjnych ludzi. Ostatnio odbyły się w wielu powiatach naszego województwa plenaryjne posiedzenia komitetów powiatowych, na których kierownictwa komitetów składały sprawozdania z realizacji wniosków wysuniętych na poprzednich plenaryjnych posiedzeniach i konferencjach partyjnych.

Zaznaczyło się więc pogłębienie demokratyzmu w życiu wewnątrzpartyjnym. Ale nie na tym przecież koniec.

Oto przykłady pierwsze z brzegu. Ciągłe jeszcze mówi się w Krakowie o niedostatecznej pracy (mimo poprawy) Wydziału Kwaterunkowego MRN. Były propozycje, by sprawę rozdziału mieszkań poddawać ocenie całego społeczeństwa naszego miasta w ten sposób, by lista otrzymujących mieszkań z przydziału MRN była każdorazowo publicznie ogłaszana. Jak dotąd, sprawa utknęła na propozycjach.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że pewne punkty programów wyborczych gromadzkich KFN nie zostały zrealizowane po prostu dlatego, że były nieprzemysłane i nierealne. I mimo że wiele mówi się o tym na wsi, że chłop nie zawsze potrafił sam dociec powodów, dla których to czy owo z ich programu nie może na razie być zrealizowane, powiatowe rady, powiatowe KFN wstydliwie i uparczywie przemilczały te sprawy. A przecież otwarte postawienie jej przed chłopami, wyjaśnienie każdego wypadku nie tylko nie osłabiłoby ich zaufania do aparatu naszej władzy ludowej, ale położyłoby kres wielu plotkom, w których generalnie nieraz neguje się to, co przecież zrobiono (choćby poważna ilość świetlic, jakie zbudowano na wsi w okresie od wyborów do rad narodowych, poważna ilość naprawionych dróg i mostów).

Prawda to stara jak świat, że tym, co umacnia stosunki między ludźmi, jest szczerność. A idzie o umocnienie stosunków nie byle jakich: stosunków między partią a masami, między władzą ludową a masami.

Rozszerzać jawność w partii, w życiu społecznym w ogóle, to droga do rozbudzenia aktywności mas, droga do pogłębienia demokratyzmu w naszym życiu.

M. THAU

# Listy do Redakcji

## W sprawie 22 mieszkań

Limanowa — wiadomo wszystkim — powiat słabo uprzemysłowiony, o niskiej wydajności gleb. Poza rozbudową nielicznych zakładów na terenie powiatu, w samej Limanowej w zakresie budownictwa mieszkaniowego niewiele się działo.

Nie znaczy to jednak, że nie ma tu ludzi, którym sprawa budownictwa mieszkaniowego nie leżałaby na sercu. Że tak jest, świadczy chociażby następujący fakt: kilku spośród pracowników Prezydium PRN podjęło jeszcze dla uczczenia święta 1 Maja w 1954 r. zobowiązanie sporządzenia w czynie społecznym dokumentacji inwestycyjnej dla budynku mieszkalnego w Limanowej, ponieważ Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN nie posiadał na ten cel odpowiednich kredytów. Mimo że dokumentacja była sporządzona w czynie społecznym, jej zatwierdzenie napotykało na wiele trudności. Później, z powodu braku niektórych elementów w dokumentacji, Prezydium WRN nie objęło budowy naszego budynku mieszkalnego planem inwestycyjnym na rok 1955. Nie załamaliśmy jednak ręk i w dalszym ciągu czyniliśmy starania o wprowadzenie budynku do planu. Nareszcie w czerwcu, po licznych staraniach, Prezydium WRN przyznało na realizację inwestycji 400.000 zł. Także władze centralne sprawę zatwierdziły.

Wydawałoby się, że wszystko jest w porządku, bo pieniądze znajdują się w banku, jest kompletna dokumentacja inwestycyjna, jest i wykonawca — Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe Nowy Targ. Sprawa jednak nie była taka prosta. Od tej chwili zaczęły się dopiero kłopoty. BPP Nowy Targ przyjęło roboty do wykonania i rozpoczęło realizację jeszcze w czerwcu oraz zapewniło, że kwotę 400.000 zł potrafi przerobić w najgorszym wypadku do końca października. Dotychczas jednak BPP przerobiło zaledwie 50 proc. limitu.

Zapytacie, co na to władze terenowe? Otóż zapewniamy was, że nie było chyba dotychczas takiej inwestycji, którą by władze terenowe łącznie z KP PZPR interesowały się tak bardzo. Przecież 22 mieszkania dla małej Limanowej to tak, jakby 300 mieszkań dla Krakowa! A i dyrektor BPP Nowy Targ, Stanisław Szal i jego zastępca, inż. Świąt zapewniali niejednokrotnie uroczystie na posiedzeniu Prezydium PRN, że nie ma obawy, że nie należy być za bardzo przewrażliwionym, że istnieją możliwości, że na pewno, itd., itd.

Obietnice te nie odpowiadały jednak stanowi faktycznemu. Dyrekcja BPP nie reagowała na zażalenia Prezydium PRN. Co gorsza, zlekceważyła kolejno przyrzeczenia złożone na wspólnej egzekutywie KP Limanowa i KP Nowy Targ (na której analizowano realizację inwestycji na terenie powiatu limanowskiego), powtórną przyrzeczenie złożone na naradzie BPP Limanowa — ekonomicznej BPP Nowy Targ i wiele, wiele jeszcze innych przyrzeczeń.

Coś tutaj nie gra. Wydaje nam się, że atmosfera i współpraca w samej dyrekcji BPP w Nowym Targu jest nienajlepsza. Może więc ten list zamieszczony w „Gazecie” wpłynie na postawę BPP w Nowym Targu?

CZYTELNICZY Z LIMANOWEJ

## Z Andrychowa do Brazylii

Po raz pierwszy w historii zakładów, Wytwórnia Sprztu Mechanicznego w Andrychowie wykonała silniki typu S-60 i S-64 o ilości 24 sztuk przeznaczone na eksport do Brazylii. Silniki te będą miały zastosowanie przede wszystkim w rolnictwie, a także i w przemyśle.

Posiadają one niezwykle estetyczny wygląd zewnętrzny i są znakomite jakościowo. Pierwsze sztuki tych silników odebrane już przez przedstawicieli „POLCARGO” i przewiezione do Gdyni, zostaną wkrótce załadowane na statek i pojadą do dalekiej Brazylii.

W tej całej sprawie nie jest dobre jedno, mianowicie że przy wykonywaniu pierwszych typów silników przeznaczonych na eksport załoga przekroczyła planowany koszt wykonania przedstosowanie godzin nadliczbowych oraz na skutek konieczności sprawozdania niektórych części niklowanych — samochodami. Eksport został wprawdzie wykonany w terminie, lecz za wszelką cenę.

W przyszłości obok wszystkich zalet silników eksportowych musimy osiągnąć także i niższą cenę produkcji. O tym nie wolno przecież zapominać.

Marian Smaza

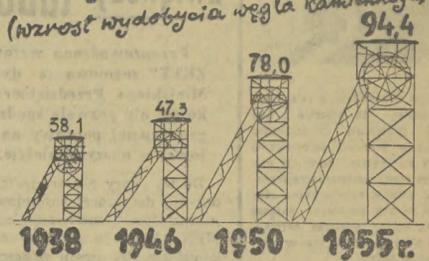
## Występ śpiewaczki czechosłowackiej

8 bm. wystąpiła w Operze Warszawskiej, bawiąca gościnnie w Polsce, śpiewaczka czechosłowacka, solistka Opery Narodowej w Pradze — Drahomira Tikalova. Artystka krawowała rok tytułową w „Halce” Moniuszki.

Na przedstawieniu obecny był ambasador CSR w Polsce — Karol Wojaczek, wraz z członkami ambasady oraz członkami delegacji Frontu Narodowego Czechosłowacji, przybyłej do Polski w związku z rozpoczynającym się 9 bm. Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

# Jesteśmy krajem węgla

## WĘGIEL



Jesteśmy krajem węgla. Gdyby pociągi załadowane węglem wydobytym w Szczęściolacie ustawili jeden za drugim, zajęłyby długość 418 tysięcy kilometrów. Tym ładunkiem pociągów można by 10-krotnie opasać kulę ziemską.

523,4 miliony ton węgla wydobyliśmy w Szczęściolacie z tej ogromnej mas 243 miliony zużył przemysł, 53,3 miliony przeznaczaliśmy na cele opałowe miast i wsi, 48 milionów zużytkowało kolejnictwo, 28,9 milionów poszło na deputaty węglewo. W ciągu szczęściolata wyeksportowaliśmy do 26 krajów we wszystkich niemal częściach świata 150,2 miliony ton węgla. Nasze czarne złoto, największe bogactwo narodu, jest bardzo poszukiwane na rynkach światowych. Za jedną tonę węgla otrzymujemy 14 kg bawelny lub 32 kg skóry. Jesteśmy czołowym eksporterem węgla w Europie.

Niemal w tym udziale ma nasze krakowskie Zagłębie Węglowe. W okresie szczęściolata zwiększyliśmy wydobycie węgla w Zagłębiu w porównaniu z okresem przedwojennym dwu i półkrotnie. Wydobywamy o jedną trzecią węgla więcej niż w 1945 roku.

Wybudowano w Szczęściolacie w Jaworznie nową, wielką kopalnię „Kościuszkowa”. Rozbudowaliśmy kopalnię „Brzeszcze” i „Siersza”. Dziesiątki maszyn powędrowały pod ziemię. W kopalni „Brzeszcze” już 100 procent wydobycia urabiane jest mechanicznie. W naszym Zagłębiu w kopalni „Siersza” podjęto pierwszy raz w Polsce eksploatację węgla za pomocą sterowania wodą.

Ponad 13 tys. kWh wynosi łączna moc urządzeń załadowanych tylko w tym roku w kopalniach naszego Zagłębia. W ciągu szczęściolata górnicy polscy otrzymali z górą 75 tysięcy nowych izz. Koszt im ponad 400 milionów złotych wyremontowano 190 tysięcy izz. W naszym górnictwie Jaworznie powstały dwa nowe osiedla o łącznej ilości ponad 5 tysięcy izz. Nowe mieszkania otrzymali także górnicy „Sierszy”, „Janiny” i „Brzeszcz”. Plan pięcioletni przyniesie dalszy, silny rozwój górnictwa węglowego w naszym województwie. Podjęta zostanie budowa nowego, wielkiego zagłębia nadwiślańskiego na obszarze między Wądrowicami, Spytkowicami i Oświęcimm. Silniej niż w latach ubiegłych rozwijać się będzie mechanizacja wydobycia — górnicy krakowskie otrzymają szereg wysokowydajnych, nowoczesnych maszyn. Stworzone zostaną pełne warunki do dalszego wzrostu wydobycia węgla — tej naszej bezcennej waluty.

## GŁÓWNI PRODUCENCI WĘGLA KAMIENNEGO W ŚWIECIE

	1937	1949	1954	wskaźnik 1954/1937 = 100
USA	448,3	443,2	378,3	84,4
ZSRR	109	189	264,4*	242,6
Anglia	244,3	218,6	227,7	93,2
Niemcy	140,5	108,8	132,2*	94*
POLSKA	36,2	74,1	91,6	253
Chiny	—	31,5	82	—
Francja	44,3	51,2	54,4	122,8
Japonia	45,3	38	42,7	94,3
Belgia	29,9	27,9	29,2	97,7
Czechosłowacja	16,7	17	22,6	153,3
Jugosławia	—	—	13,6**	—
Holandia	14,3	11,7	12,1	84,6
Kanada	13,4	15,6	11,6	86,6
Hiszpania	2,1	10,6	12,5	595,2
Węgry	1	1,4	—	—

\* Dane szacunkowe. \*\* Dane z 1955 r.

## NA EKRAKACH KIN POLSKICH



„Widma opuszczają szczyty” barwny film radziecki. Reżyseria Kiewerkowa i Keremlana. Na zdjęciu: grupa badaczy bogactw naturalnych w górach. CAF — CWF

# Trzy schody Domu Kultury M-7

Warzy jej nie mogę już sobie przypomnieć. Wiem tylko, że było to na wygodnym „coś” za młodego, jak na bibliotekarkę Domu Kultury tarnowskich M-7. Zdawała się zresztą nie demyślać wrażenia, jakie wywarła. Pracowała dopiero od dwóch miesięcy. Ale jej bibliotekarstwo miało cechę jakiegoś dojrzalego już doświadczenia — własną koncepcję. Zagadnęłam — tak dla orientacji — o tzw. przygotowanie fachowe. Magisterium z filologii polskiej. Poczulałam się jakoś wzmożona. Nie dziwi się. Nie zawsze można spotkać i to w powiecie — w „kulturze” właściwych ludzi na właściwym miejscu.

Toteż cieszył mnie nawet ten i sposób, w jaki informowała mnie, jak człowieka, który, mimo że przejechał „po linii”, nie jest zbyt „oblatany” w problemie książki. Nie było w tym zresztą nic z zarzucenia; była to rozmowa, pełna zaciekawienia dla przedmiotu fachowości.

Wszystko o czym mówiła, objaśniała: „To dopiero początek”. Rzeczywiście. Ale jakich prawidłowych kierunek jest w tych początkach, ile inwencji, rozumnej polityki czytelniczej? Bibliotekarka Barbara wie, że większość jej czytelników stanowi młodzież szkolna i wciąż za mały procent robotników nie mówiąc już o inteligencji — od kategorii biurowej po inżynieryjną. Na razie. Wie, że „urzędujący” osiągnęli tylko ład w katalogach i na regałach. Czytelników nie zdoła. Wie, że z założonymi rękami nie ma co liczyć na „samoczynną” potrzebę książki. „Pieczono gotówki...”

Ma cały stos drukowanych instrukcji — zaproszeń czytelniczych, które rozdaje robotnikom, majstrom, inżynierom. W tym pomysłowym werbunku bibliotekarskim pomagają jej zresztą członkowie zespołów amatorskich DK.

Radiowęzeł zakładowy kilka razy w miesiącu nadaje dźwięk audycji Barbary Kruzyny, które mają do siebie, że są słyszany raz fragment powieści nie da doń spokoju, dopóki się później nie przeczyta całej książki. Spotkania literackie, prelekcje związane ze znacznymi pozycjami literatury, recenzje, punkty biblioteczne zakładane w blokach robotniczych...

są początki, początki, które zdobyły bibliotekarkę Basi w jednym z jej dwóch miesięcy pracy 33 czytelniczków!

W naszej rozmowie młodzieńca magister polonistyki często też używała charakterystycznej wstawki: „Może mi się uda”. Było w tym wiele, wiele zamierzeń...

nie ulega wątpliwości, że Barbarze Kruzynie uda się. W atmosferze Domu Kultury M-7 jest już coś takiego „zaczaiowanego”, że wszystko się tam udaje. Choć nie zawsze według zasady — „jak po maśle”.

W swoich doświadczeniach dziennikarskich najczęściej spotykałam się z dwoma kombinacjami sytuacji kulturalnej. Zie warunki (lokalowe, kadrowe, drogowe etc.) i zia praca. Albo: dobre warunki i zia praca. Rzadziej: zia warunki, a praca na piątkę. Tę rzadszą znalazłam właśnie w Domu Kultury M-7. Maleńki i chyba brzydki jest ten dom. Nie tu z tzw. „wnetrz”. Jednego tylko nie brak: ludzi, ludzi przypadkowych, starych, zespołów, jakie tylko możliwe są w ruchu amatorskim. Bałagan? Nie podobnego. Wszystko się tu układa według dyscypliny zegarka. Czegóż nie wyczytna np. taka sekcja oświatowa, którą dowodzi szczerpła, obrotna Anna Borysko-Kulko? O jej energii i pomyślności dość powiedzieć, że z akcji odczytowej, na którą chorują wszystkie niemal nasze placówki kulturalne, zrobiła popularne, gorące nierzadko dyskusji i ciekawych myśli wieczory prelegentów. Kursy języka rosyjskiego, angielskiego (w planie niemieckiego i francuskiego), na które zgłosiła się np. Maria Staniek dlatego, że chce pomóc swojemu synkowi w jego ciężkich kłopotach na lekcjach języka obcego. Zespoły samokształceniowe w zakresie szkoły podstawowej; sekcja filmo-

wa, kursy kroju i szycia, projekt poradni dla rodziców, która będzie zajmowała się zagadnieniami nowoczesnej pedagogiki itd. itd.

Przeglądałam kroniki zespołów artystycznych DK. Są to kroniki sukcesów, kroniki młodych chłopców i dziewcząt, dla których Dom Kultury był niejednokrotnie szkołą życia, bo szkołą myślenia, ambicji, rozwoju kulturalnego.

O młodzieńczej załodze M-7 zrobiło się głośno w kraju od ich festiwalowej inicjatywy. Wyszynęli oni wtedy hasło, aby zastąpić przy warsztatach tych kolegów, którzy wyjadą na święto młodzieży do Warszawy. Wskaźniki produkcji M-7 z lipca tego roku mówią: produkcja towarowa wykonana w 102,5 proc., globalna — w 100,1 proc.; w sierpniu — towarowa w 115,3 proc., globalna w 103,9 proc. Było to chyba najpiękniejsze zwycięstwo festiwalowe w tych dwóch gorących miesiącach.

Porównałam DK ze szkołą życia, gdzie rządzą mądre zasady pedagogiki Makarenki. Sens kultury socjalistycznej, masowej mielibyśmy w dydaktyce. Wielu z naszych działaczy „k-o-” praktycznie nie wie jeszcze, „czym i jak się to je”. Stosują szablon, które tchną nudą i jednostronnością. W tarnowskim Domu Kultury spraw światopoglądowych nie załatwia się tylko na „upolitycznionej” pogadance i prasówce. Od młodych wymaga się, żeby potwierdzali jej swoją ogólną postawą życiową. Każdy więc członek zespołu to przodujący tokarz, frezjer, elektrotechnik. Jest to łażne prawo moralne, które nie zna pobłażania. Kształci je jednak mądra wyrozumiałość i cierpliwość kolektynu.

Raz w miesiącu do Domu Kultury przychodzą majstrowie, kierownicy brygad,

członkowie zakładowej organizacji partyjnej, Rady Zakładowej, ZMP i rodzice. Jest to coś w rodzaju „wywiadówki”.

Nie pamiętam dobrze, z którym to chłopcem była ta historia. Być może, że z Michałem Drozdem z zespołu tanecznego. W każdym razie z tym, który z jakichś tam przyczyn bardzo zaniebadał w produkcji. Jak myślicie, kogo to najbardziej obeszło? Matkę! Jej syn — w domu taki pracowity, pomocny... Nie mogła jakoś tego pogodzić z dumnym mniemaniem o synowskiej wartości. I podobno matczyne metody pomogły nadzwyczajnie. Zresztą, nie tylko sprawy produkcyjne są tematem tych oryginalnych spotkań. A samorządy zespołów? Uczą one młodzież samodzielności w ocenianiu moralnych wartości — odpowiedzialności, dyscypliny i szczerości.

Przebiegłam tu tylko ciasny i niebogaty Dom Kultury M-7 po 3 schody naraz. Chwilęczkę zatrzymam się jeszcze na ostatnim — tym, który wyprowadza poza jego obręb. Poza obręb, ale nie poza działalność. I leż to razy pisząc o tego typu placówkach (szczególnie o WDK) uderzało się w wielkim hukiem w jego zamknięte dla „terenu” drzwi. A tu, proszę bardzo — malutki, wcale nie okazały tarnowski Dom Kultury jakoś doskonale polapał się w sytuacji: cóż będzie znaczył, jeśli rozwijając się w swych salkach zamknie np. oczy na bezradność i niużliwość większych działań kulturalnych? Toteż

• prowadzi konferencje metodyczne dla członków świetlic etatowych,  
• organizuje grupy samokształceniowe dla instruktorów zespołów tanecznych, chóralnych na terenie powiatu (w planie: organizacja podobnych grup dla instruktorów zespołów teatralnych).  
Kto wie, czy nie jest to najbardziej twórczy rozdział pracy tego zakładowego tylko Domu Kultury. Gdybyście się mogli bowiem przytoczyć i przysłuchać takim „samokształceniom” tanecznym...  
Ale cóż, trzeba kończyć.

(msz)



Nowo wybudowane lodowisko hokejowe w Krynicy. CAF — fot. Kubiak



10 wozów motorowych 20 przyczepnych zwiększy tabor tramwajowy

Przeprowadzona wczoraj przez przedstawiciela „GAZETY” rozmowa z dyrektorem FORYSZOWSKIM z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie nie pozwala spodziewać się w najbliższym czasie gruntownej poprawy na odcinku komunikacji tramwajowej w naszym mieście.

Do tej pory nie ma jeszcze decyzji dotyczącej rozbudowy warsztatów mechanicznych MPK, które od zarania krakowskiego tramwaju mieszczą się w małym, nie przystosowanym do tego celu budynku przy ul. Dajwów.

Tabor tramwajowy zostanie uzupełniony dalszymi dziesięcioma wozami motorowymi oraz dwudziestoma przyczepkami. Niestety, nie ma żadnej nadziei, aby w bieżącym roku można było przystąpić do budowy nowych, obszernych zajezdni. Istniejące zajezdnie MPK nie mogą pomieścić nawet dotychczasowego taboru i obecnie 82 wozy „nocują” pod gołym niebem, na dziedzińcach, na pięli w Bronowicach oraz na Rondzie — narażone na niszczenie przez chuliganów zanieczyszczających wnętrza, wykręcających żarówki itp.

W najbliższych dniach do władz centralnych w Warszawie uda się przedstawiciel MPK z Krakowa, który ma przedstawić wszystkie trudności przedsiębiorstwa oraz postulaty społeczeństwa krakowskiego wysunięte w odpowiedziach nadesłanych na ankietę Polskiego Radia. (iks)



Jeszcze o kinie „Wolność”

Po ostatnim remoncie kino „Wolność” zostało przystosowane do wyświetlania filmów panoramicznych. Kierownictwo kina posiada już panoramiczne taśmy filmowe w naturalnych kolorach. Są to krótkometrażówki z Festiwalu, Dotyknij, ze Święta 22 Lipca. Niestety, dodatków tych nie można wyświetlać, ponieważ Centralny Zarząd Kineematografii nie dostarczył do aparatów projekcyjnych koniecznych obiektywów. Mieszkańcy Krakowa czekają z wielką niecierpliwością na jak najszybsze dostarczenie koniecznych szkła.

W związku z przejściem do wyświetlania filmów panoramicznych, kierownictwo kina przystąpiło już wkrótce do zamontowania nowych głośników umożliwiających zastosowanie tzw. dźwięku stereofonicznego. System ten polega na tym, że dzięki rozmieszczeniu głośników w różnych punktach sali kinowej (a nie, jak dotychczas, tylko za ekranem), głos będzie dochodził z miejsc określonych akcją na ekranie. Np. warkot samolotu usłyszymy z głośników zamontowanych w stropie sali, głos poruszających się aktorów — z odpowiednich głośników odpowiadających konkretnym częściom ekranu. Dzięki takiemu podaniu dźwięków, widz kinowy stanie się jak gdyby uczestnikiem akcji ekranowej. (P)

KRAKOWSKA Drukarnia Prasowa KRAKÓW, WIELOPOLE 1. M-7-7516

Aby śnieg nie zalegał ulic

W sali posiedzeń Dzielnicowej Rady Narodowej Związnicy odbędzie się narada robocza z dozorcami i administratorami budynków. Przedmiotem narady było omówienie spraw sanitarnopowozdniczych ze szczególnym uwzględnieniem odśnieżania dziedzińca.

Wielu dozorców skarżyło się na nienależyte zaopatrzenie ich w narzędzia przez administratorów. Poważnym utrudnieniem w pracach związanych z oczyszczaniem chodników i ulic przed kamienicami są również zamknięte dotychczas hydranty. Wodociąg Miejskie powinny jak najrychlej otworzyć hydranty domowe i udostępnić je dozorcom.

W wyniku obrad powołano do życia dzielnicowy komitet akcji odśnieżania. Jego zadaniem będzie czuwanie nad wszystkimi pracami porządkowymi w okresie zimy. Komitet posiada szerokie uprawnienia. Za niewykonanie jego poleceń dozorcy domów i administratorzy mogą być wzywani przed Kolegium Orzekające.

Należy się spodziewać, że tegoroczny system akcji porządkowej w dzielnicy Związnicy w okresie zimy przyniesie pożądane rezultaty.

Dziś...

— tj. 10 I br., o godzinie 19, w sali Teatru „Studio” zostanie powtórzony występ Studenckiej Estrady Satyrycznej pt. „Raz na lewo, raz na prawo”.

To warto zapamiętać

Nadzwyczajne posiedzenie Komisji Kultury i Sztuki PMRN odbędzie się 10 bm. o godz. 17 w sali Dietla, Plac Wiosny Ludów 3/4. Tematem obrad będzie sprawa Panoramy Raclawickiej, Muzeum Kościuszkowskiego oraz pomnika Kościuszki.

„Wrażenia z podróży do Chin i Wietnamu” — to tytuł odczytu red. I. Krasińskiego, który odbędzie się 10 stycznia o godz. 19 w sali Zakładu Ekonomii UJ ul. Straszewskiego 27.

Przy noworocznych, choinkach...

„Balwanek mi odpadł. Balwanek...” — płaczący tonem wymówione słowa głośny gwar opłonek zabawy. Ale jedna z osób rozczarujących opiekę nad dziećmi gromadą już zauważyła, że usta malca układają się „na podkówkę”. Po chwili nowy kołysion, z wyliczonym z kartonu śniegowym balwankiem zostaje przypięty do sweterka i kilkunastu chłopczyków znów tańczy w tęcznym gronie rówieśników.

Zespół orkiestralny w krakowskich strojach gra skoczną melodię, na pięknie przystrojonej choince jarzą się różnokolorowe światełka.

Prawdziwie baśniowy nastrój stwarza dekoracja, oświetlenie i strój opowiadającej bajki. Niedługo zapewne ze słuchających dzieci ma wypłynąć, że znalazło się naprawdę w podwodnej krainie. Selany niedużej sali zdobia bowiem wizerunki ryb i innych mieszkających w morzu. Ba — fantastyczne zwierzęta zwiastują z sifitu, są wymalowane na szybach, a piękna baśń opowiada... młoda syrena. Przed chwilą wbiśnie wyłoniła się z otwartej muszli.

I w tej sali mali widzowie w skupieniu oglądają przygotowany dla nich program. Wykonawcami są o wiele młodsze od nich aktorzy — kuliści. Lalki-artyści grają doskonale. Poszczególne numery cyrkowego przedstawienia w ich wykonaniu nagradzają rześkie brawa i salwy śmiechu. Na-



Oto fragment wesołego widowiska — jednego z punktów programu zabawy przy choince noworocznej w WDK.

Z Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego organizuje szereg cykli wykładów z różnych dziedzin. Cykl „Filozoficzne problemy przyrodniczo-gospodarcze” obejmujący 10 wykładów zapoczątkuje 10 stycznia br. o godz. 17 wykład kandydata nauk filozoficznych, tow. Z. Augustynka pt. „Czas i przestrzeń w fizyce współczesnej”.

Cykl „Z zagadnień polityki gospodarczej” (około 10 wykładów) zapoczątkowany zostanie wykładem prof. Oyrzanowskiego pt. „Planowanie gospodarki narodowej w Polsce Ludowej” dnia 11 stycznia br. o godz. 17.

Wszystkie odczyty odbywać się będą w Wojewódzkim Ośrodku przy ulicy Garbarskiej 1.

Wykłady przeznaczone są dla uczestników samokształce-

POŁOŻENIE: I Klinika Położnicza i Chorób Kobiecych AM, Kopernika 23.

Co gdzie kiedy? 10 stycznia 1956 Wtorek teatru SŁOWACKIEGO: nieczynny. STARY: nieczynny. POEJZ: nieczynny. MŁODEGO WIDZA: nieczynny. GROTESKA: nieczynny. ESTRADA SATYRYCZNA: „Targowisko różności” — godz. 19.30. LUDOWY (Nowa Huta): „Krakowacy i górale” — godz. 19.

Komunikat Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego o odczytach dla słuchaczy grup samokształceniowych HISTORIA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO I rok nauki — w m-cu styczniu br. odczyt nie odbędzie się. II rok nauki — dnia 11 I 1956 r. o godz. 17. Temat: „KPP w walce o jednolity front klasy robotniczej i antyfaszystowski front ludowy (lata 1934-1939)”. Lektor KW, sala WOSP, ul. Garbarska 1.

Korzystajcie z reklamy KINOWEJ I TRAMWAJOWEJ zamówienia przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „PRASA” KRAKÓW, RYNEK Gł. 46 — I p telefon 553-40

PRACOWNICY POSZUKIWANI DZIEWIARZY z maszynami płaskimi, maszynami „Rekord” — ponocześnie oraz stopkami do pracy chałupniczej przyjmie Spółdzielnia Pracy „Rzemieśnik” — Kraków, ul. Zwierzyniecka 29. K-48

TAPICERA samodzielnego zatrudnienia zaraz — Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usług Rzemieślniczych w Oświęcimiu pl. Kościelnego 9. — Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w spółdzielczości. K-95

2-ech SPAWACZY wysokokwalifikowanych do robót spawalniczych sprzętu ciężkiego zatrudni Zarząd Robot Zmechanizowanych Nowa Huta — Bieżycze, ul. Komunywowska. K-18

MGR INŻ.-GEOLOGA na stanowisko zastępcy głównego geologa noszącego Zjednoczenie Robot Wiertniczych i Fundamentowych ZBM-4 w Krakowie. Wymagana długoletnia praktyka w zagadnieniach mechaniki gruntu i hydrogeologii. Reflektuje się na sie wysokokwalifikowana. Zgłoszenia: Kraków, ul. Kościuski 11. Dział Kadr. K-72

MASZYNISTKĘ ze stenografią zatrudni natychmiast Zarząd Budowy Pieców Przemysłowych w Hucie im. Lenina, Barak 18. Reflektujemy tylko na sie wysokokwalifikowaną. K-81

Wykwalifikowanych MONTERÓW-SPAWACZY oraz SPAWACZY względnie KOMPLETNE BRIGADY na roboty c.o. i gaz zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych Budowy Huty im. Lenina, Kombinat (barak 36). Dojazd z Krakowa tramwajem nr 5. Zakwaterowanie zapewnione. K-45

MGR INŻ. KONSTRUKTORA, 2 mgr inż.-PROJEKTANTÓW instalacji sanitarnych, mgr inż.-PROJEKTANTA instalacji elektrycznych, mgr inż.-ARCHITEKTA zaangażuje natychmiast Centralne Biuro Studiów i Projektów Transportu Drogowego i Lotniczego Oddział nr 2 w Krakowie, ul. Garncarska 9. Zgłoszenia osobiste w naszym Biurze w Dziale Kadr. K-51

INŻYNIERÓW LADOWYCH do projektowania ukształtowania terenu oraz KOSZTORYSO-CA (kalkulatora) do prac drogowych zatrudni od zaraz „Miestoprojekt-Kraków”. Zgłoszenia pisemne lub osobiste w „Miestoprojekt-Kraków” Dział Kadr w Krakowie, ul. Krzeszowski 36, pokój 128. K-31

KALKULATORÓW BUDOWLANYCH BEZEST-CISTÓW oraz MISTRZÓW BUDOWLANYCH zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Chranowie. Warunki pracy zgodne z Układem Zbiorowym w budownictwie. Zgłoszenia nadsyłaj kierownikowi biurowemu z nazwiskiem w Dziale Kadr, Chranów, Al. Lenina 2/4, II piętro, pokój Nr 40/43. K-14

OPAKOWANIA DREWNIANE: SKRZYNKI I BECZKI sprzeda PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE w Krakowie. Pisemne zgłoszenia należy składać w Biurze Ogłoszeń RSW „PRASA” KRAKÓW, Rynek 46, dla nr K-80.

3 INŻYNIERÓW wzgl. TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska projektantów w Dziale Organizacji Produkcji. Wymagana długoletnia praktyka w projektowaniu organizacji budowy. Pożądana praktyka w wykonawstwie. 5 STARSZYCH KALKULATORÓW i KALKULATORÓW rozliczeń w Dziale Umów, Zleceń i Kosztorysów. Reflektujemy na sie wysokokwalifikowane. INŻYNIERA ELEKTRYKA do Działu Wykonawstwa zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Jaworznicke-Oświęcimskie w Krakowie. — Warunki pracy do podania. — Zgłoszenia osobiste względnie podania wraz z odpisami świadectw kierować prosimy do Działu Kadr, ZBM-JO, Kraków, ul. Barłosza Głowackiego 4. K-92

TECHNIKA BUDOWLANEGO ze znajomością robót wykończonych budowlanych, zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Granit” — Kraków, ul. Kościuski 75 tel. 228-93. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Bud. K-67

DYREKTOR REJONU PRZEMYSŁU LEŚNEGO w KRAKOWIE lub zastępcę dyrektora przyjmują interesantów w sprawach SKARG i ZAZALEŃ w każdy PONIEDZIAŁEK w godzinach od 13 do 15 w biurze Rejonu Przemysłu Leśnego w Krakowie, al. Słowackiego 17a, piętro IV. K-4092

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA SPRZĘTU SAMOCHODOWEGO „MOTOZBYT” w KRAKOWIE podaje do wiadomości, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 XII 1950 r. — skargi i zażalenia przyjmuje dyrektor lub jego zastępcę w PONIEDZIAŁEK od godz. 10 do 12 w biurze ul. Przemysłowa 5. K-4052

SPÓŁDZIELCZA WYTÓRNIĄ RYMARSKO-SIODLARSKA „PRZYSZŁOŚĆ” w KRAKOWIE zawiadamia, że stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 XII 1950 r. przewodniczący Zarządu Sp-ni wzgl. jego zastępcę, przyjmują w sprawach SKARG i ZAZALEŃ interesantów w każdy PONIEDZIAŁEK od godz. 14 do 16 w biurze Sp-ni, w Krakowie, przy ul. Szewskiej 17, III p. K-4096

Zguby ULRICH Jan, zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. 153-g KARPIŁOSZ Daniela, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez UJ. 157-g PASIEKA Edward — zam. Kraków, zgubił indeks nr 433, wydany przez WSR. 115-g KOSIBA Roman, zam. w Krakowie, zgubił legitymację Związku Zawodowego. 111-g

APELUJEMY do wszystkich Klientów aby garderobę, przeznaczoną do chemicznego czyszczenia w sezonie wiosennym, oddawali do naszych PUNKTÓW USŁUGOWYCH już w STYCZNIU i w LUTYM br. a to, celem uniknięcia w nadchodzącym sezonie NIETERMINOWOŚCI USŁUG. Miejskie Pralnie w Krakowie, ul. Czarnowiejska 72/74.

Szajka spekulantów na ławie oskarżonych

Od kogo wysła inicjatywa?... Jeszcze nie tak dawno Roman Pelc dopominałby się o przyznaniu właśnie jemu pierwszeństwa... Spelt, Byszewski czy Michałowska także obrazili się z powodu posiadzenia, że w całej aferze grali ostatnie skrzypce... Cóż, pod wpływem zmienionych okoliczności zmienia się niekiedy i zapartytowania. W śledztwie dobrane towarzystwo już się o „prawo pierwszeństwa” nie ubiega. Mnie z tego początki, ale... Zaczynijmy jednak i my od tych właśnie początków.

TAKIE SOBIE WORKI

Leżały pokryte resztkami azbestowego pyłu w magazynie OZR nr 5 przy ul. Rydlówka. Uszyte były z importowanej juty. Kartofelki magazynowe — ani słowem o nich nie wspominały... Wzmianka o workach znalazła się natomiast w księgowości OZR przy ul. Karmelickiej 25. Według rachunków, ich dostawcami mieli być Wnniczi i Jaskólski. W rzeczywistości okazało się, że worki pochodzą z fabryki „Eternit” przy ul. Zabłocia 37.

Jaka droga zawędrowały z Zabłocia na ul. Rydlówka?

PRZY CZARNEJ KAWIE...

Roman Pelc, pracownik planowania „Eternitu”, lubił przystawać w Klubie NOT. Jak się okazuje, zwyczaj ten wynikał nie tylko ze słabości do czarnej kawy. Właśnie w klubie, podczas pogawędki z Aleksandrem Spettem i Janem Ziółkowskim napomknął o workach, które w myśl zezwolenia Centralnego Zarządu Przemysłu Izolacyjnego, Krakowskie Zakłady Eternitu mogą sprzedawać tylko instytucjom u-

społecznym, państwowym i w niewielkim zakresie pracownikom. Zezwolenie zezwoleniem, a okazja do zrobienia dobrego interesu — okazja. Szybko zapadła decyzja. Każdy ma swoich znajomych. Spelt zaś księgowego Polskiego Związku Motorowego, Tadeusza Olańskiego, Olański — inspektora rolnego oddziału zaopatrzenia przy OZR nr 5, Antoniego Byszewskiego, Byszewski zaś — księgowy tegoż oddziału, Janinę Michałowska. Ponieważ Michałowska żywiła na odmianę słabość do przytulnej kawiarinki „Kopciuszka”, tam przenosi się akcja zadzierniejącej gładko afery. Jest już „towa”, są „sprzedawcy” — brak tylko odbiorcy. Od czegoż jednak kobiety spyt. Michałowska przy pomocy Byszewskiego i Olańskiego wtajemniczyła w projekt kierownika OZR, Kazimierza Błasiaka (już uprzednio karanego za nadzycia). Błasiak godzi się nabywać worki dla OZR po cenie, która całemu towarzystwu przyniosłaby odpowiedni zysk. Tym sposobem eternitowskie worki à 9,50 zł sztuka lądują w OZR w cenie po 20 zł za sztukę.

Łańcuszek licznych pośredników dzieła się „dochoodem” w sympatycznym „Kopciuszku” obmyślają zarazem sposoby upozorowania kolejnych transakcji. Wynikiem tych rozmyślań są fikcyjne zamówienia z Punktu Usługowego nr 2 Spółdzielni Remontowo-Budowlanej oraz z nieistniejącej już w owym czasie (!) Spółdzielni Malarzy i Lakierników „Wzór”. Spelt dostarcza zamówieniowych blankietów, Ziółkowski mając dostęp do pieczętek „Wzoru” zaopatrkuje te blankiety in blanco pieczęcią punktu usługowego nr 2... Im dalej w las... Czas mija, „wędrujące” worki lica się już na tysiące, bezczelność współników wzrasta. Zakupu

nowych partii worków dokonuje się teraz za gotówkę uzyskaną z utargów dziennych w stolówce. Na nieformalnych pod każdym względem rachunkach figurują fikcyjne nazwiska. Olański wspaniale podrobila dla OZR rachunek opiewający na kwotę 10.000 zł (500 sztuk worków à 20 zł sztuka).

MO NA TROPIE

W czerwcu 1955 spótka sprzedaje po spekulacyjnej cenie 22 zł za sztukę 1.550 worków dla Okręgowego Zakładu Tucz Przemysłowego i dla Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Na polecenie Błasiaka i Michałowskiej gospodarstwa rolne w Tropiszowie oraz Zastawiu nabywają większą ilość worków po cenie od 22 do 24 zł. Nabyte to całkowicie do użytku w gospodarstwach nieprzystatny zważywszy choćby przepojenie worków skodliwym dla organizmu zwierzęcego pyłem azbestowym. Wspomniane na początku worki z magazynu przy ul. Rydlówka, które naprowadziły MO na pierwszy ślad, leżą tam również bezużytecznie jako zamrożony, trudny do upłynięcia kapitał. Bezużytecznie wydatkowaną przez OZR kwota sięga w przededniu ujawnienia afery — 100.000 zł.

A w „Kopciuszku” nadal dzieli się dochoody...

ZASŁUŻONY EPILOG

Śledztwo dobiegło końca. Michałowska, Byszewski, Błasiak, Olański, Ziółkowski, Spelt, Pelc stają dzisiaj przed Sądem Powiatowym w Krakowie. W godzinach rannych rozpoczęła się rozprawa przeciw szajce spekulantów i złodziej mienia państwowego. Poniosła oni zasłużoną karę. Aes